RELAX

MAGAZYN OPOWIEŚCI RYSUNKOWYCH

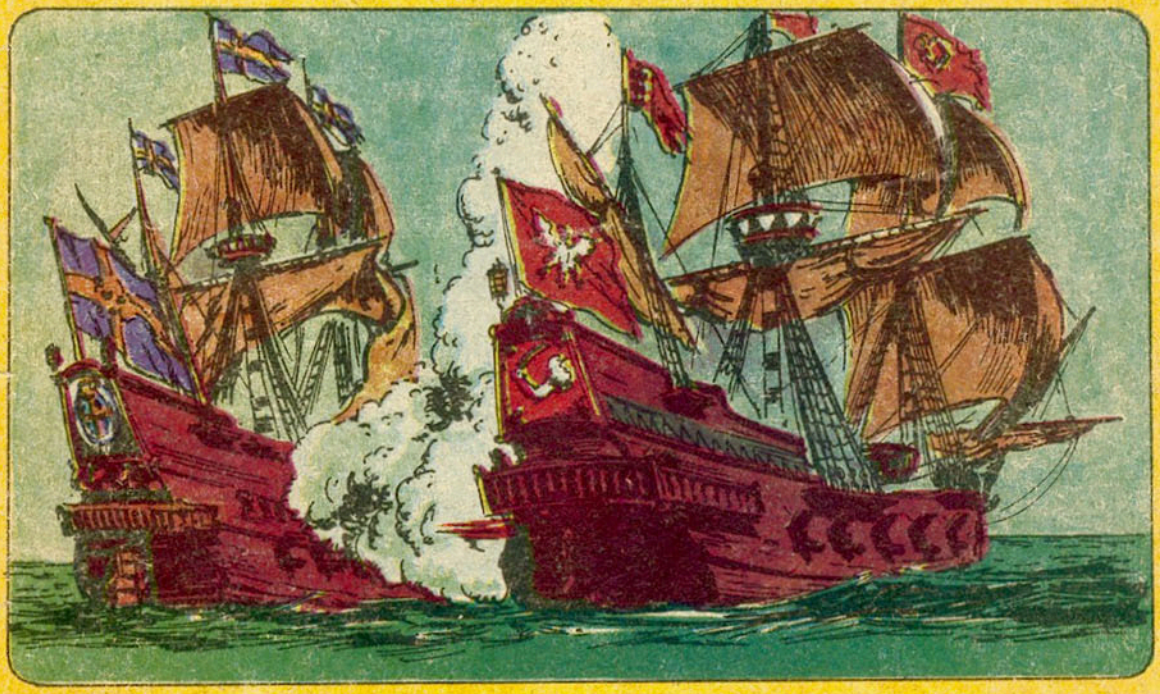

Zabawki dla Centrum

Po raz pierwszy w placówce leczniczej zabawki znalazły należne im miejsce i uznanie dla roli, jaką spełnić mogą. W szpitalach dziecięcych znaleźć można i książki, i zabawki, najczęściej przyniesione przez same dzieci, ale nie w takich ilościach, jak właśnie w Centrum.

W Poliklinice Centrum Zdrowia Dziecka akcentów dekoracyjnych (malowanki, wycinanki) oraz zabawek jest tak dużo, że całkowicie absorbują uwagę dziecka, odwracając ją od lekarza i nierzadko męczących i uciążliwych badań. Ponieważ zabawki są nowe, nieznane dziecku, tym większą stanowią dlań atrakcję. Bywa i tak, że dziecko spontanicznie polubi którąś zabawkę i odebranie staje się niemożliwe – wówczas pozwala mu się zabrać ją do domu.

Najpoważniejszym dostawcą zabawek dla Centrum jest Spółdzielczość Pracy. Tuż przed „Gwiazdką" zorganizowano w Klubie Prasy przy ul. Nowy Świat w Warszawie wystawę zabawek, przeznaczonych dla dzieci, leczonych w Centrum Zdrowia Dziecka. Czego tam nie było! Prawdziwy sklep z zabawkami. Wartość tego daru wynosiła 250 tysięcy złotych.

Drugim poważnym źródłem stała się III Międzynarodowa Wystawa dla Niemowląt, zorganizowana w Pałacu Kultury. Przepiękne lalki, misie, zabawki z tworzyw sztucznych, gry i układanki o charakterze dydaktycznym i inne eksponaty przeznaczone w całości Centrum.

W radzieckim sklepie „Natasza" w Alejach Jerozolimskich w Warszawie stoją na wystawie zabawki i oryginalne lalki w strojach ludowych – również przeznaczone dla Centrum. Są i inni ofiarodawcy. Szczególnie wzruszająca przesyłka nadeszła z Lublina od dzieci Szkoły Podstawowej nr 6, które same zrobiły 16 zabawek. Bardzo starannie wykonała zabawki młodzież z Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie – miękkie, pluszowe zwierzątka, a wśród nich wspaniały, podziwiany przez dzieci lew, sporo jest misiów i innych zabawek. Liceum ogólnokształcące w Łowiczu przysłało olbrzymią lalę w regionalnym stroju łowickim. Może i inni poszliby za ich przykładem i wykonali lalki w strojach ludowych swojego regionu? Centrum miałoby wówczas znakomitą i pouczającą kolekcję.

LISTY

Dla młodszych i starszych

„Nazywam się Janusz Inglot, uczęszczam do VI klasy Szkoły Podstawowej im. F. Chopina w Katowicach. Jestem stałym czytelnikiem RELAXU i zawsze czytam rubrykę pt. „Listy". W zeszycie dziewiątym spotkałem się z niepochlebną opinią dla RELAXU. Nie wierzę w to (i pewnie nie tylko ja), co napisała pani A.K. Miller. Wasze opowieści są naprawdę ciekawe i pasjonujące. Bardzo mi się podoba opowieść pt. „Akcja Labirynt", „Najdłuższa podróż" oraz seria „Barwa i broń żołnierza polskiego". Bardzo Was proszę (jeśli to jest możliwe) o zamieszczenie w RELAXIE skromnej rubryki z najstarszymi monetami Polski. Prosiłbym o jeszcze więcej fantastyki kosmicznej.

Jeszcze niedawno my podejmowaliśmy polemiki – w odpowiedzi na różnorodne opinie i uwagi zawarte w Waszych listach. Dziś już sami Czytelnicy polemizują ze sobą.

List Janusza Inglota, w którym nasz młody Czytelnik odpiera ataki osoby dorosłej na RELAX (opublikowane w zeszycie dziewiątym), ma dla nas szczególną wagę. Janusz jest uczniem VI klasy, reprezentuje więc tę właśnie grupę młodzieży, która jest głównym adresatem naszego magazynu. Chodzi tu o młodzież w wieku 12–17 lat.

Treść magazynu RELAX z założenia ma odpowiadać potrzebom młodzieży starszej. Potrzebom rozrywkowym, ale też wychowawczym i poznawczym. Z wielką uwagą śledzimy opinie naszych młodych adresatów. Ale tak samo uważnie rozpatrujemy wskazówki dorosłych – rodziców, wychowawców. W jednym przypadku dowiadujemy się, czego nasz młody Czytelnik pragnie, w drugim – jakie treści są potrzebne dla jego prawidłowego rozwoju umysłowego i psychicznego.

Wiadomo nam ponadto – także z licznych listów – że i wśród dorosłych ma RELAX wielu zwolenników.

„Z zainteresowaniem przeglądam wszystkie zeszyty RELAXU. Pismo to czyta mój 12-letni syn Piotr. Ponieważ jestem dawnym czytelnikiem komiksów, począwszy od powojennych – Świata Przygód, przygód Wicka i Wacka, Przygody – pragnę podzielić się z wami kilkoma uwagami. Pismo jest nieźle redagowane... Uważam, że trzeba zamieszczać opowiadania tekstowe ciekawych i tajemniczych przygód, podróży, wydarzeń wojennych itp. Jako czterdziestolatek nie wstydzę się dla relaksu sięgnąć do dobrego komiksu. Życzę zatem kolegium redakcyjnemu dobrych pomysłów. Będę obok swego syna jednym z Waszych stałych czytelników." (mgr Wojciech Tęsny, Piaseczno).

Dorośli, być może, rozrywkę z komiksem traktują nieco bardziej marginesowo niż młodzi, lecz także – jak widać – sięgają do niej z przyjemnością. Im również nie chcemy sprawić zawodu. Stąd nasze starania, by tematyka i forma RELAXU były w równym stopniu stosowne dla starszej młodzieży i dla dorosłych odbiorców. A zadanie, choć niełatwe, nie jest jednak aż tak trudne, jak zrazu mogłoby się wydawać. Rozległość zainteresowań, a nawet stopień zaawansowania wiedzy naszej młodzieży są dziś tak znaczne (głównie dzięki coraz doskonalszym środkom masowego przekazu, a także nowoczesnym formom wychowawczym), że od zainteresowań dorosłych czytelników nie dzieli ich bynajmniej przepaść – raczej krok tylko. I w zrobieniu tego ważnego kroku również RELAX pragnie mieć swój udział.

Kącik Wymiany

1. „Sam mam dużo komiksów. Chciałbym nawiązać kontakt z kimś o takich zainteresowaniach. Chciałbym dowiedzieć się, gdzie można dostać stare komiksy oraz czy można dostać u nas komiksy zagraniczne."

Wojtek Jama
ul. Pachońskiego 6/241
31-274 Kraków

Wojtek nie podaje, co prawda, konkretnych danych – jakie komiksy posiada i czy gotów jest ewentualnie odstąpić je lub wymienić, lecz kolekcjonerzy i hobbyści, którzy podejmą z nim korespondencję, zapewne uzyskają te wiadomości w odpowiedzi na swoje listy.

2. „Czy nie można drukować więcej RELAXU, tak, aby był rozprowadzany w każdej miejscowości, gdzie jest kiosk? Mam tylko pierwszy zeszyt, a słyszałem o wielu następnych. Proszę mi dać odpowiedź pisemną, ponieważ RELAXU i tak nie kupię, bo w naszym kiosku w Małej Wsi nie dostanę."

Marek Kolasa
Brody Małe
09-460 Mała Wieś
woj. płockie

Skierowanie tego listu do Kącika Wymiany wydało nam się najstosowniejszą formą pomocy dla Marka. Jeśli ktoś może odstąpić zbywające zeszyty RELAXU, prosimy, niech skontaktuje się z Markiem. Sprawi tym wiele radości nie tylko jemu, ale również innym amatorom komiksowej lektury we wsi Brody Małe. Z listu dowiadujemy się, że jest ich tam wielu.

Przy okazji też apelujemy do Oddziału „Ruchu", który zajmuje się kolportażem naszego magazynu na terenie woj. płockiego, o większą precyzję w rozdzielaniu swojej części nakładu dla kiosków terenowych. Nie zapominajcie o Małej Wsi, która – na przekór nazwie – jest dużą osadą wiejską, ani o innych, mniejszych miejscowościach.

Z podobnym apelem zwracamy się do innych oddziałów terenowych „Ruchu", bowiem sygnały podobne, jak ten z województwa płockiego, dochodzą do nas z całej niemal Polski.

WYWIADOWCA XX WIEKU

Kto wygra wielki wyścig

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ODCINKÓW. Richarg Sorge, doktor nauk społecznych jest aktywnym bojownikiem niemieckiego ruchu robotniczego. Wydelegowany do Moskwy zostaje łącznikiem Kominternu na kraje skandynawskie i rozwija działalność publicystyczną. Wszechstronna wiedza i znajomość języków, zwracają na niego uwagę radzieckiego wywiadu wojskowego. Po specjalnym przeszkoleniu, Sorge zostaje niemieckim korespondentem w Chinach, a następnie w Japonii. Tworzy słynną międzynarodową komunistyczną grupę wywiadowczą „Ramsay", działającą w obronie pokoju. Tajna policja japońska – kempeitai i kontrwywiad usiłują udaremnić działalność nieuchwytnej siatki szpiegowskiej. Sorge, dzięki swej szczególnej pozycji ma dostęp do najwyższych kół rządowych w Japonii i Niemczech. Przekazuje do ZSRR tekst paktu antykominternowskiego, ostrzega przed planowanym przez Japonię atakiem na Mongolię. Wybuch II wojny światowej zastaje Sorgego w Tokio. Czy Japonia i Niemcy zaatakują Związek Radziecki?

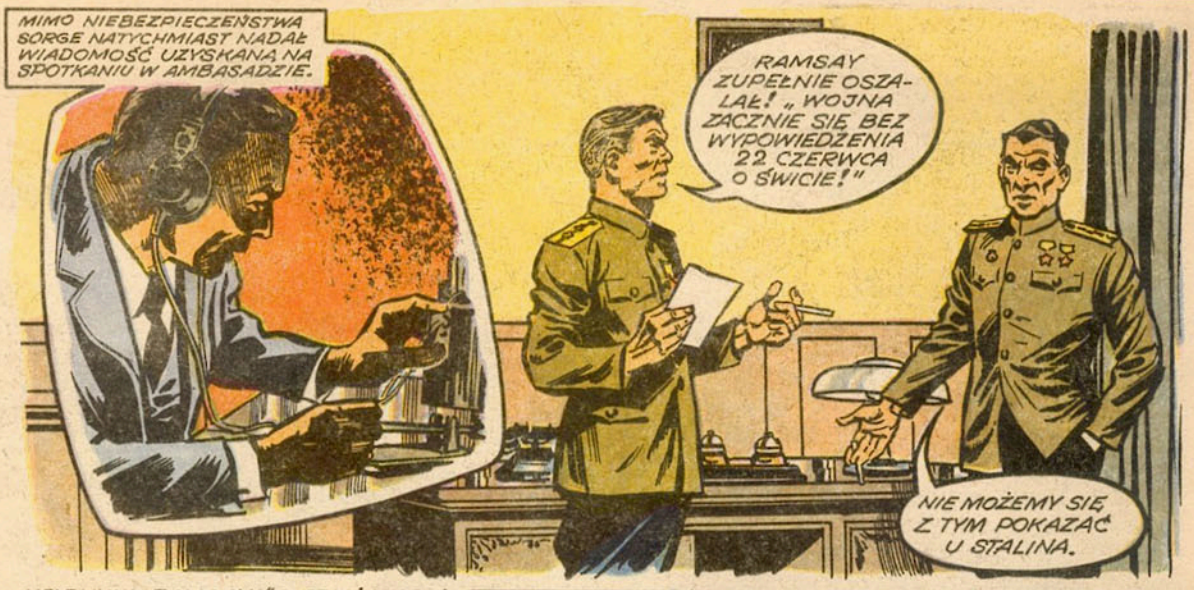
MIMO NIEBEZPIECZEŃSTWA SORGE NATYCHMIAST NADAŁ WIADOMOŚĆ UZYSKANĄ NA SPOTKANIU W AMBASADZIE.
RAMSAY ZUPEŁNIE OSZALAŁ! „WOJNA ZACZNIE SIĘ BEZ WYPOWIEDZENIA 22 CZERWCA O ŚWICIE!"
NIE MOŻEMY SIĘ Z TYM POKAZAĆ U STALINA.

MELDUNKI „RAMSAYA" O ZBLIŻAJĄCYM SIĘ ATAKU NIEMIEC NA ZSRR NIE ODNIOSŁY SKUTKU. GENERALISSIMUS STALIN NIE DOCENIŁ ICH WARTOŚCI. PODOBNIE OCENIANO OSTRZEŻENIA OD NIEMIECKIEGO, ANTYFASZYSTOWSKIEJ GRUPY OPORU.
10. VI. 1941, W POLSCE, W POBLIŻU RÓŻANA NAD BUGIEM.
KTOŚ PŁYNIE! PROSTO NA NAS!
WIDZĘ! CICHO, WANIA...
STAĆ! KTOŚ TY?

JESTEM RUDOLF RICHTER, KOMUNISTA... Z 255 DYWIZJI PIECHOTY... ATAK... ZA 12 DNI... TOWARZYSZE, ZAPROWADŹCIE DO DOWÓDCY!
ZAPROWADZIMY! TAM CIĘ SPRAWDZĄ.
I WYTŁUMACZ, ŻE COŚ CI SIĘ W GŁOWIE POKRĘCIŁO.

GRUPA „RAMSAY" NIECIERPLIWIE OCZEKUJE POTWIERDZENIA SWOICH MELDUNKÓW PRZEZ CENTRALĘ. JEST 19. VI. 1941.
NIE WIERZĄ NAM. CZYTAJ!
WASZE INFORMACJE SĄ WĄTPLIWE I MYLĄCE.
MAM TEGO DOŚĆ! WOJNA ZA 3 DNI! A ONI...

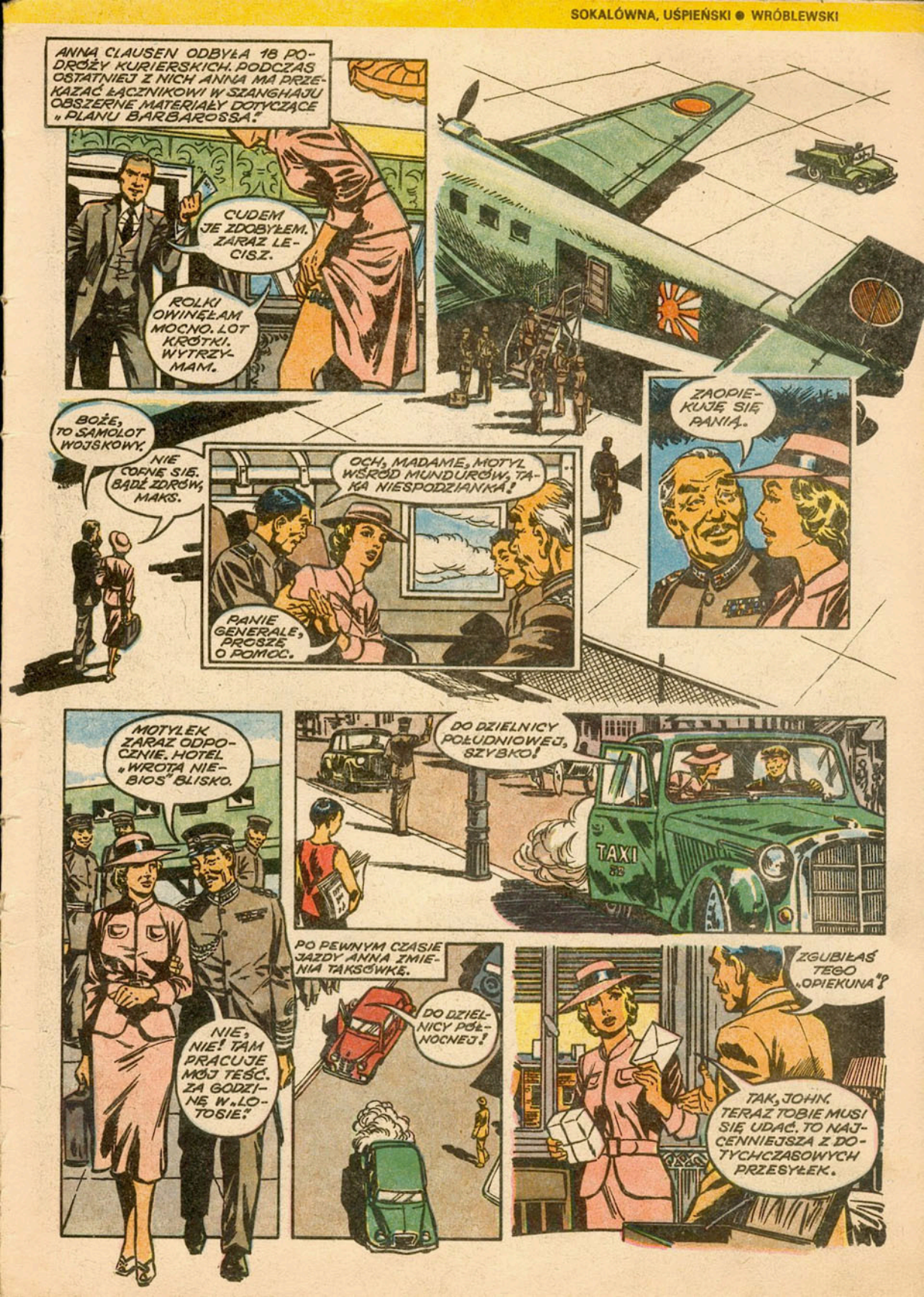
ANNA CLAUSEN ODBYŁA 18 PODRÓŻY KURIERSKICH. PODCZAS OSTATNIEJ Z NICH ANNA MA PRZEKAZAĆ ŁĄCZNIKOWI W SZANGHAJU OBSZERNE MATERIAŁY DOTYCZĄCE „PLANU BARBAROSSA".
CUDEM JE ZDOBYŁEM. ZARAZ LECISZ.
ROLKI OWINĘŁAM MOCNO. LOT KRÓTKI. WYTRZYMAM.
BOŻE, TO SAMOLOT WOJSKOWY.
NIE CORNE SIĘ. BĄDŹ ZDRÓW, MAKS.
OCH, MADAME, MOTYL WŚRÓD MUNDURÓW, TAKA NIESPODZIANKA!
PANIE GENERALE, PROSZĘ O POMOC.
ZAOPIEKUJĘ SIĘ PANIĄ.
MOTYLEK ZARAZ ODPOCZNIE. HOTEL „WROTA NIEBIOS" BLISKO.
NIE, NIE! TAM PRACUJE MÓJ TEŚĆ. ZA GODZINĘ W „LOTOSIE".
DO DZIELNICY POŁUDNIOWEJ, SZYBKO!
TAXI
PO PEWNYM CZASIE JAZDY ANNA ZMIENIA TAKSÓWKĘ.
DO DZIELNICY PÓŁNOCNEJ!
ZGUBIŁAŚ TEGO „OPIEKUNA"?
TAK, JOHN. TERAZ TOBIE MUSI SIĘ UDAĆ. TO NAJCENNIEJSZA Z DOTYCHCZASOWYCH PRZESYŁEK.

ATAK HITLERA NA ZSRR STWORZYŁ W GRUPIE „RAMSAY" STAN NAJWYŻSZEGO NAPIĘCIA. GRUPA STANĘŁA PRZED NAJPOWAŻNIEJSZYM ZADANIEM: UPRZEDZIĆ LUB WRĘCZ ODWRÓCIĆ JAPOŃSKI CIOS W PLECY. TRZEBA BYŁO, MIMO WZRASTAJĄCEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA, DZIAŁAĆ JESZCZE AKTYWNIEJ.

OBÓZ ARMII JAPOŃSKIEJ, TZW. KWANTUŃSKIEJ, NA GRANICY CHIN I ZSRR.

DOKTOR SORGE ZATRZYMANY PRZEZ ŻANDARMERIĘ.

MOSKWA.

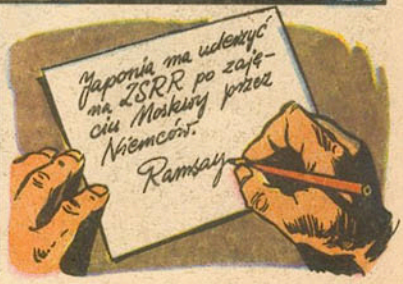

TOKIO, PAŁAC CESARSKI 6.11.1941.
KONFERENCJA JEST TAJNA. NIKT NIE ŚMIE ZBLIŻYĆ SIĘ DO TYCH DRZWI. ZROZUMIANO?

JEST! NOTATKA PREMIERA KANOE Z KONFERENCJI!

JAPONIA ZAATAKUJE AMERYKĘ. POSŁUCHANO TWOICH RAD, HOZUMI!
ZWYCIĘŻYŁO „NASZE" STRONNICTWO. UDAŁO NAM SIĘ PRZEWAŻYĆ SZALĘ. TERAZ SYBERYJSKIE DYWIZJE NIE MUSZĄ TKWIĆ PRZY WSCHODNIEJ GRANICY, ROZUMIESZ?

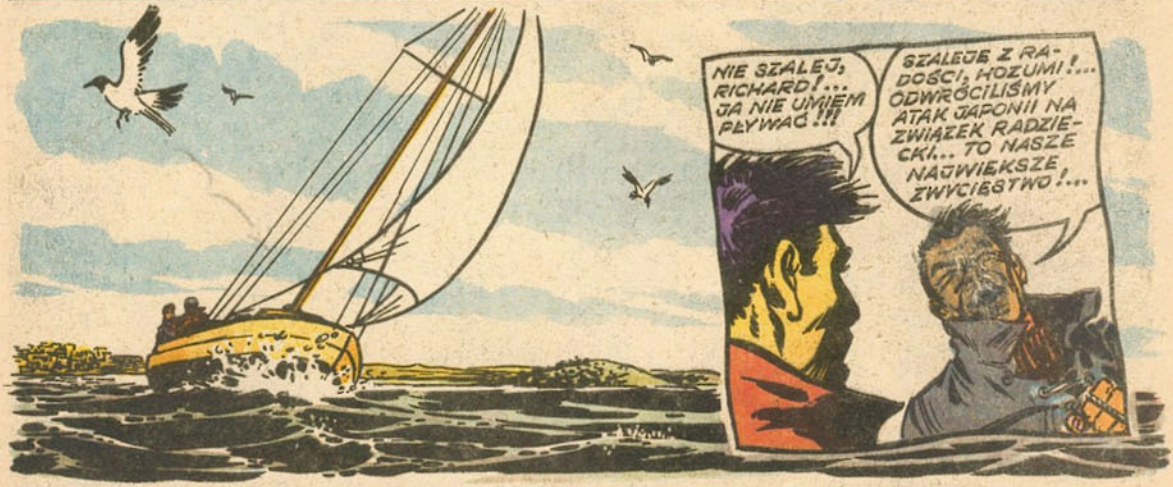
NIE SZALEJ, RICHARD!... JA NIE UMIEM PŁYWAĆ!!!
SZALEJE Z RADOŚCI, HOZUMI!... ODWRÓCILIŚMY ATAK JAPONII NA ZWIĄZEK RADZIECKI... TO NASZE NAJWIĘKSZE ZWYCIĘSTWO!...

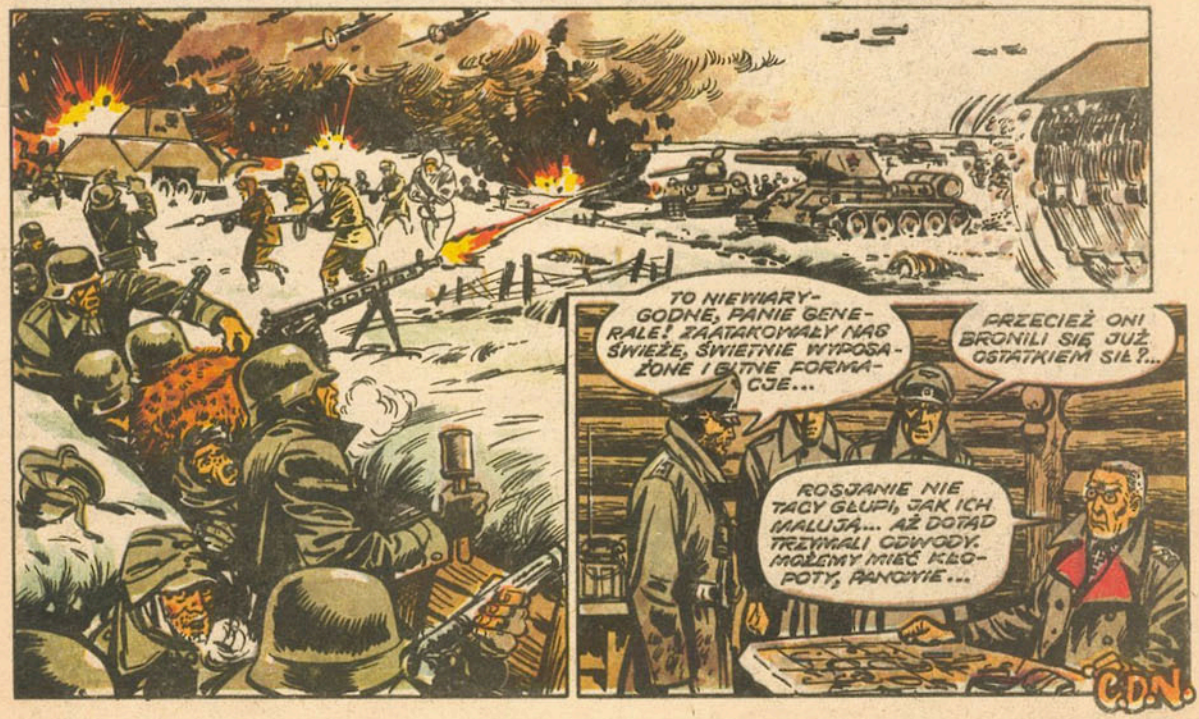
TO NIEWIARYGODNE, PANIE GENERAŁE! ZAATAKOWAŁY NAS ŚWIEŻE, ŚWIETNIE WYPOSAŻONE I BITNE FORMACJE...
PRZECIEŻ ONI BRONILI SIĘ JUŻ OSTATKIEM SIŁ?...
ROSJANIE NIE TACY GŁUPI, JAK ICH MALUJĄ... AŻ DOTĄD TRZYMALI ODWODY. MOŻEMY MIEĆ KŁOPOTY, PANOWIE...
C.D.N.

SATYSFAKCJA

Konus

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ODCINKÓW: Konus – to przezwisko przylgnęło do niepozornego, piegowatego szesnastolatka. Nie chcą się z nim bawić koledzy, śmieją się dziewczyny. Pomocną dłoń podaje mu spotkany przypadkowo instruktor judo z klubu „Legia". Konus rozpoczyna treningi i czyni zdumiewające postępy. Spotyka dziewczynę, która ceni w nim subtelność i intelekt. Ale chłopak ukrywa przed Justyną fakt, że jest wybitnie utalentowanym judoką. Pozostaje to tajemnicą również dla kolegów. Czyni to trochę ze skromności, a trochę z przekory.

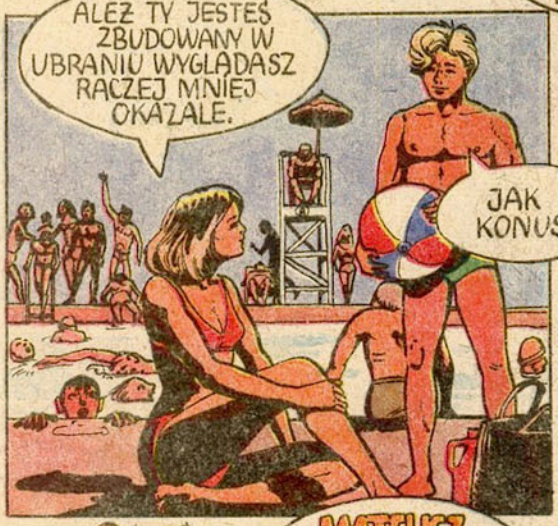

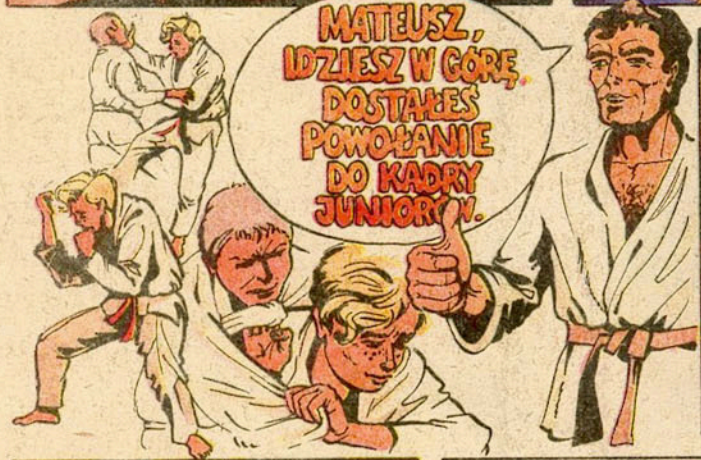

Szwed ● Szyszko

YOKO UKEMI-PAD W BOK

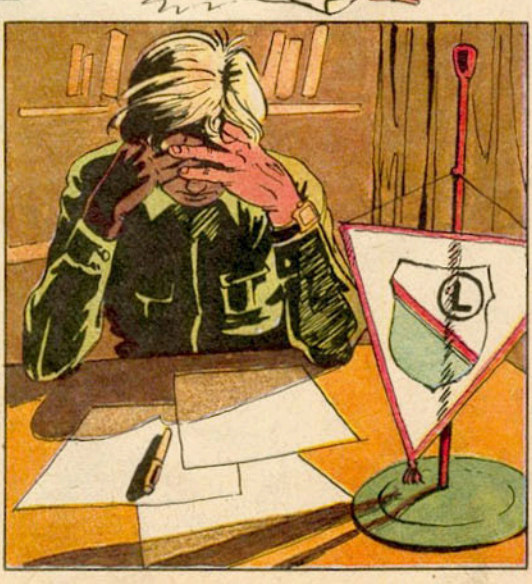

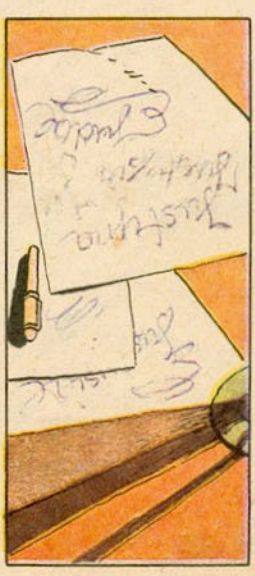

KINO

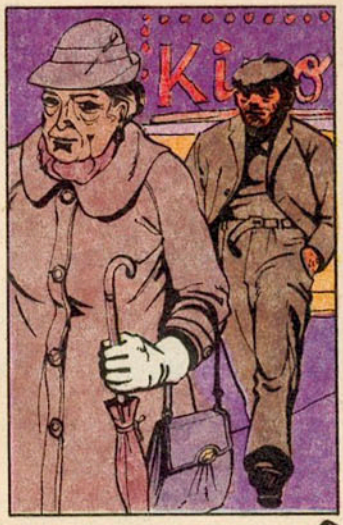

RATUNKU!! ZŁODZIEJ! UKRADŁ MI TOREBKĘ

UWAŻAJ! TO POTĘŻNY DRÁB!

EH!

NIC CI SIĘ NIE STAŁO ?
DZIĘKUJĘ, DZIĘKUJĘ BARDZO.

MISTRZA, W NASZEJ SZKOLE?
CZOŁEM MŁODZIEŻY. JESTEM Z PRZEGLĄDU SPORTOWEGO. SZUKAM WASZEGO MISTRZA JUDO.
MISTRZ WAGARÓW TO BY SIĘ ZNALAZŁ.

A OTO I SAM MISTRZ. CHCĘ O TOBIE NAPISAĆ DUŻY REPORTAŻ. TAKI TALENT W JUDO TRAFIA SIĘ RAZ NA KILKA LAT.

TO ON ?
GŁUPIO WYSZŁO...
A MY...

MISTER NAKAMURA JAK SIĘ PANU PODOBA MATEUSZ?
?
TAKI WIDOK DLA JAPOŃCZYKA I JUDOKI JEST ROZKOSZĄ.
JAPONIA 04 21
POLSKA 02 17
SKĄD JA ZNAM TEGO FACETA?
O RANY! TO TEN POETA CO SIĘ KRĘCI PO NASZEJ ULICY.
IPPON
ZDAJE SIĘ ŻE UNIKNĘLIŚMY DUŻGO LANIA OSTATNIO. OJ, DUŻEGO.
SUKCES, WIELKI SUKCES! WYGRAŁ WALKĘ I CAŁY TURNIEJ!
Z TYM WIĘKSZĄ PRZYJEMNOŚCIĄ SKŁADAM W PAŃSKIE RĘCE OFERTĘ, CHODŹMY POGRATULOWAĆ MATEUSZOWI.

PAPUZIA PLANETA

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ODCINKÓW: Podczas sympozjum myślonautów w bazie kosmicznej Archi, kolejni uczestnicy dzielą się wrażeniami ze swych wypraw na nieznane planety. Po relacji pułkownika Truklo, który ocalił grupę XYZ, admirała Poruca, który odwiedził planetę trójnożnych i profesora Crofora, przybywającego z planety obłąkanych automatów, wysłuchano relacji o wyprawie komendanta Bodajča, której przywódca nie wrócił i majora Krotosa o niezwykłych przygodach doktora Pikku, słuchamy kolejnej opowieści:

OPOWIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

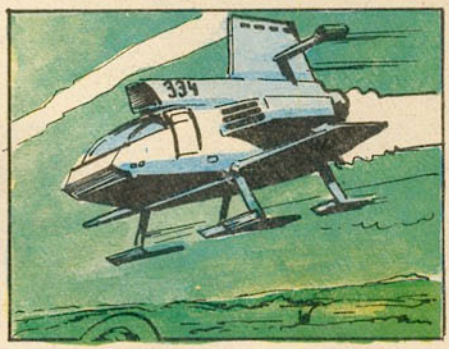

WEINFELD • PARZYDŁO

DRZEWO MI UCIEKŁO ! NIE DO WIARY !
ŁAPMY JE ! OLGO, ZAJDŹ Z DRUGIEJ STRONY !

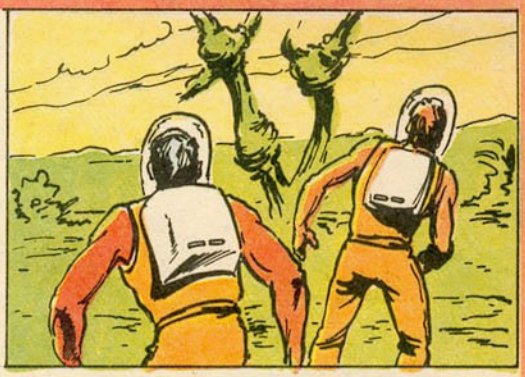

UWAŻAJ, MARTYN, BIEGNIE W TWOIM KIERUNKU !
WYMKNĘŁO MI SIĘ !

ZNIKŁO MI GDZIEŚ ! PO PROSTU JAK GDYBY ROZPŁYNĘŁO SIĘ W POWIETRZU !!

MARTYN ZDZIWIŁ SIĘ NIEPOMIERNIE, UJRZAWSZY PRZED SOBĄ PRZYJACIELA Z SZACHOWNICĄ. CZYŻBY JUŻ ZDĄŻYŁ DOTRZEĆ DO STATKU I POWRÓCIĆ ? PRZECIEŻ DOPIERO CO ZNAJDOWAŁ SIĘ TUŻ OBOK. I PO CO WZIĄŁ SZACHOWNICĘ ?
MOŻE JEDNAK WRÓCIMY NA ZIEMIĘ ?

NIE DO WIARY ! HALUCYNACJA ! TEGO TYLKO BRAKOWAŁO... NIE, NIE PRZYZNAM SIĘ DO TEGO.

MARTYN, WIESZ, KOGO PRZED CHWILĄ WIDZIAŁAM ? NIE WIERZYŁAM WŁASNYM OCZOM... ZOBACZYŁAM SAMĄ SIEBIE...

ALOJZ, POCZEKAJ !
PRĘDKO ! DO STATKU !

OCH!

GOŃCIE MNIE!

MIMO PRZERAŻENIA MARTYN MYŚLAŁ LOGICZNIE, SPOŚRÓD BLIŹNIACZO PODOBNYCH DO SIEBIE POSTACI TYLKO PRAWDZIWI LUDZIE MIELI POWODY DO NIEPOKOJU. BAWIĆ SIĘ TĄ SYTUACJA MOGŁY NATOMIAST ICH SOBOWTÓRY. TYLKO WSPÓLNA AKCJA MOGŁA URATOWAĆ KOSMONAUTÓW.

OLGA, ALOJZ! RZUCIMY SIĘ RAZEM NA NICH!

GDZIE ONI SIĘ PODZIELI?
ZNIKLI BEZ ŚLADU!
DALEJ, DO ŚRODKA!

CO TO WŁAŚCIWIE BYŁO? ZBIOROWE ZŁUDZENIE? OMAMY? MIRAŻE?

CHYBA NIE. CZY ZAUWAŻYLIŚCIE, ŻE NASZE SOBOWTÓRY ZACHOWYWAŁY SIĘ TAK SAMO JAK MY SAMI W POPRZEDZAJĄCYCH MOMENTACH, CZYNIŁY TE SAME GESTY, WYPOWIADAŁY TE SAME SŁOWA? NIE, TO NIE ZŁUDZENIE- JAK NIE JEST ZŁUDZENIEM ECHO.

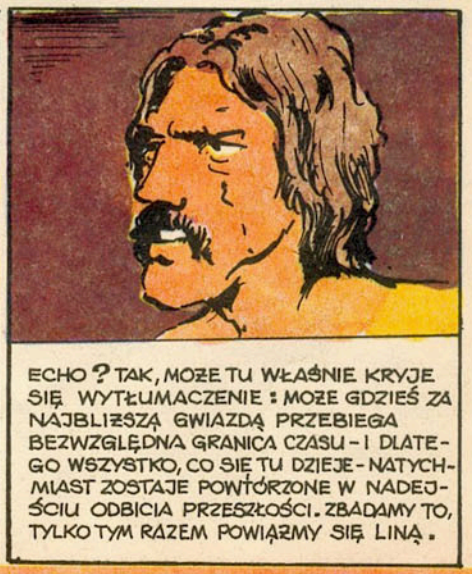
ECHO? TAK, MOŻE TU WŁAŚNIE KRYJE SIĘ WYTŁUMACZENIE: MOŻE GDZIEŚ ZA NAJBLIŻSZĄ GWIAZDĄ PRZEBIEGA BEZWZGLĘDNA GRANICA CZASU - I DLATEGO WSZYSTKO, CO SIĘ TU DZIEJE - NATYCHMIAST ZOSTAJE POWTÓRZONE W NADEJŚCIU ODBICIA PRZESZŁOŚCI. ZBADAMY TO, TYLKO TYM RAZEM POWIĄŻMY SIĘ LINĄ.

NA RAZIE NIE WIDAĆ NICZEGO.
KTO WIE, MOŻE TO JEDNAK BYŁY HALUCYNACJE? MOŻE JAKIŚ GAZ PRZEDOSTAWAŁ SIĘ PRZEZ HEŁMY I POWODOWAŁ ZBIOROWY OBŁĘD?
O, JUŻ COŚ SIĘ POJAWIA
CZUJĘ SIĘ SPOKOJNIEJSZA, WIEDZĄC, ŻE JESTEŚCIE PRAWDZIWI.
JA TEŻ JESTEM POWIELONY. I CIEBIE, ALOJZ, TAM NIE BRAK.
POPATRZCIE, TAM SĄ CHYBA TRZY ALBO CZTERY OLGI...

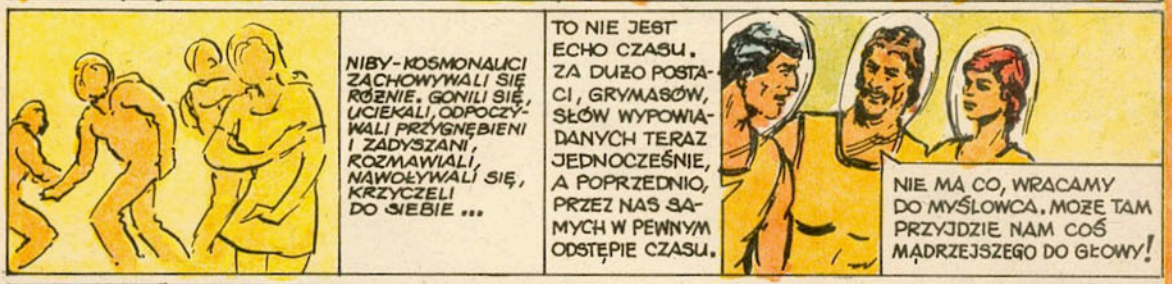
NIBY-KOSMONAUCI ZACHOWYWALI SIĘ RÓŻNIE. GONILI SIĘ, UCIEKALI, ODPOCZYWALI PRZYGNĘBIENI I ZADYSZANI, ROZMAWIALI, NAWOŁYWALI SIĘ, KRZYCZELI DO SIEBIE...
TO NIE JEST ECHO CZASU. ZA DUŻO POSTACI, GRYMASÓW, SŁÓW WYPOWIADANYCH TERAZ JEDNOCZEŚNIE, A POPRZEDNIO, PRZEZ NAS SAMYCH W PEWNYM ODSTĘPIE CZASU.
NIE MA CO, WRACAMY DO MYŚLOWCA. MOŻE TAM PRZYJDZIE NAM COŚ MĄDRZEJSZEGO DO GŁOWY!

TERAZ KWADRANS NA USPOKOJENIE SIĘ, POTEM KONCENTRUJEMY SIĘ I WRACAMY NA ZIEMIĘ.
KAŻDY MYŚLAŁ O CZYMŚ INNYM. MARTYN WSPOMNIAŁ LITERATURĘ WCZESNEGO ŚREDNIOWIECZA, SZUKAJĄC W DOŚWIADCZENIACH BOHATERÓW ÓWCZESNYCH UTWORÓW PRZEŻYĆ ANALOGICZNYCH DO ICH WŁASNYCH. GULIWER WŚRÓD LILIPUTÓW? ROBINSON KRUZOE? RACZEJ ON. OGARNĘŁO GO PRZERAŻENIE, GDY USŁYSZAŁ GŁOS: „ROBINSONIE! BIEDNY ROBINSONIE!"
EUREKA! ZNALAZŁEM! MAM ROZWIĄZANIE ZAGADKI! ZNAJDUJEMY SIĘ NA PAPUZIEJ PLANECIE!

PLANETA – WYJAŚNIŁ MARTYN – ZALUDNIONA JEST PRZEZ KOSMICZNE PAPUGI, ALBO RACZEJ KAMELEONY, KTÓRE (NIEŚWIADOMIE ZAPEWNE, ALE DO ZŁUDZENIA WIERNIE) WCIELAJĄ SIĘ W POSTACIE I NAŚLADUJĄ GŁOSY INNYCH ISTOT. POZA KAMELEONAMI BYĆ MOŻE ŻADNYCH INNYCH STWORZEŃ NA TEJ PLANECIE NIE MA; SĄ TAM TYLKO ROŚLINY, KTÓRYCH KSZTAŁT KAMELEONY NAUCZYŁY SIĘ NAŚLADOWAĆ. KAMELEONEM MOGŁO BYĆ UCIEKAJĄCE PRZED KOSMONAUTAMI DRZEWO.
GDY KAMELEONY PRZYJRZAŁY SIĘ LUDZIOM, USŁYSZAŁY ICH GŁOSY – RADOŚCI BYŁO CO NIE MIARA! KAŻDY RUCH KOSMONAUTÓW, KAŻDY GEST ZOSTAŁ DOKŁADNIE PODPATRZONY, ZAPAMIĘTANY I PÓŹNIEJ ODTWORZONY. STĄD I GRYMASY ZABAWY, PÓŹNIEJ ZMĘCZENIA I PRZERAŻENIA...

JEŚLI KIEDYŚ NA TEJ PLANECIE STANIE INNY CZŁOWIEK, WPROWADZONY W BŁĄD POSTACIAMI OLG, MARTYNÓW I ALOJZÓW – KTÓRYCH OBRAZ BYĆ MOŻE BĘDZIE PRZEKAZYWANY Z POKOLENIA NA POKOLENIE – POMYŚLI, ŻE TRAFIŁ NA INNY NIŻ ZIEMSKI, A PRZECIEŻ TAKŻE LUDZKI ŚWIAT.
NASZE NAZWISKA, PANOWIE, NIE PRZEJDĄ DO HISTORII NAUKI. ALE NASZE TWARZE I GŁOSY ZOSTAŁY W KOSMOSIE IDEALNIE UTRWALONE: MOŻE NIE NA ZAWSZE, ALE W KAŻDYM RAZIE NA TAK DŁUGO, JAK DŁUGO ISTNIEĆ BĘDZIE GATUNEK GALAKTYCZNYCH KAMELEONÓW.

WEINFELD ● PARZYDŁO

PANIE REDAKTORZE – POWRÓCILIŚMY. DZIĘKUJEMY ZA UŁATWIENIE UCZESTNICTWA W SYMPOZJUM.

LIPA, NIE SYMPOZJUM! KÓŁKO LITERACKIE HOBBYSTÓW KOSMICZNYCH. ZOSTAŁEM WYSTAWIONY NA DUDKA!

MYLI SIĘ PAN! IMPREZA MA CHARAKTER NIEZAPRZECZALNIE NAUKOWY. JEST TO SYMPOZJUM WYOBRAŹNI. POZBAWIONY JEJ EKSPLORATOR NIE MA SZANS NA SUKCES, A NAWET NA BEZPIECZNY POWRÓT. NIE DOSZŁOBY DO LOTU GAGARINA, GDYBY NIE POWIEŚCI VERNE'GO I ŻUŁAWSKIEGO, GDYBY NIE LEKCEWAŻONE ONGIŚ PROJEKTY CIOŁKOWSKIEGO...

... CZYŻ WŁAŚNIE WYOBRAŹNIA I JEJ WYTWÓR – MARZENIE NIE STANOWIŁY OD TYSIĘCY LAT JEDNEJ ZE SKŁADOWYCH SIŁY NAPĘDOWEJ, KTÓRA WZNIOSŁA GATUNEK LUDZKI OD POZIOMU »CZŁOWIEKA Z CRÔ-MAGNON« DO POZIOMU ZDOBYWCY KOSMOSU?

PRZYZNAJ, ŻE CZŁOWIEK NIE ZAWSZE MUSI BYĆ BARDZO POWAŻNY. WOLNO MU CZASAMI POFANTAZJOWAĆ. OT TAK, DLA WŁASNEJ PRZYJEMNOŚCI

MIAŁEM WIĘC RACJĘ, ŻE WSZYSTKIE REFERATY NA SYMPOZJUM ZOSTAŁY WYSSANE Z PALCA? MOŻE JEDYNIE ÓW NADZWYCZAJNY NAPÓJ, SPROWADZONY ZOSTAŁ Z INNEJ GALAKTYKI. W ŻADNYM WYPADKU NIE POCHODZI Z NASZEGO UKŁADU.

CHŁOPCZE, PRZEKONASZ SIĘ Z CZASEM, ŻE NIKT NIE JEST W STANIE OKREŚLIĆ Z CAŁĄ DOKŁADNOŚCIĄ, GDZIE PRZEBIEGA GRANICA MIĘDZY ZMYŚLENIEM A PRAWDĄ. CZY JESTEŚ W STANIE ZAPEWNIĆ, ŻE NIGDZIE WE WSZECHŚWIECIE NIE MA OPISANYCH PRZEZ CIEBIE KAMELEONÓW KOSMICZNYCH? CO ZAŚ DO OWEGO NAPOJU...

... A WIĘC NAPÓJ TEN NIE JEST MONOPOLEM PLANET Z INNYCH GALAKTYK. LUDZIE WYTWARZALI GO NIEGDYŚ NA ZIEMI; ZANIECHALI JEGO PRODUKCJI W OKRESIE DECYDUJĄCEJ WALKI Z NADUŻYWANIEM TEGO RODZAJU TRUNKÓW, ALE MY NATRAFILIŚMY NA JEGO ŚLAD W MUZEUM GASTRONOMII, ODNALEŹLIŚMY TECHNOLOGIĘ WYTWARZANIA I OTO...

... I OTO MOŻEMY SIĘ JUŻ NIM DELEKTOWAĆ. PAŃSKIE ZDROWIE, JAK MAWIANO W OWYCH CZASACH. TO ZAŚ, CO PAN PIJE, NAZYWANO WÓWCZAS SZAMPANEM.

KONIEC

filatelistyka

ŁUK NA ZNACZKACH POCZTOWYCH

Łuk jest częstym motywem przedstawianym na znaczkach wielu krajów. Znaczki poświęcone tej tematyce dają nam pewne wyobrażenie o historii łuku znanego już społeczeństwom pierwotnym. Dowodem jego istnienia w tamtych czasach są malowidła skalne na Saharze. Służył on jako broń myśliwska i wojskowa.

W starożytności posługiwała się nim słynna jazda partyjska, a w średniowieczu – jazda mongolska. Mongołowie mieli wówczas znakomitych łuczników i im to w dużym stopniu zawdzięczali swoje zwycięstwa, między innymi podczas najazdu na Europę na początku XIII wieku.

Łuku używały niemal wszystkie ludy na kuli ziemskiej – Indianie z prerii, łowcy znad Amazonki, kanadyjscy Eskimosi, syberyjscy myśliwi. Na temat efektów strzelania pierwotnych łuczników powstało wiele legend i fantastycznych opowiadań, które częściowo upamiętnia właśnie filatelistyka. Strzały wykonywane z trzciny lub prętów drewnianych nie były jednak idealnie proste. Już w momencie wyrzutu strzała, mająca dość znaczne nierówności nie zawsze idealnie trafiała w cel. By nie zmieniała ona toru lotu stosowano pióra, które nadawały jej ruch obrotowy i większą celność. Jako dyscyplina sportowa łucznictwo ma wielowiekowe tradycje, szczególnie w Mongolii. Jest tam jedną z dyscyplin igrzysk rozgrywanych każdego lata w różnych częściach kraju. Podczas tych zawodów każdy strzelec wypuszcza do celu pięć strzał. Kto zajmie pierwsze lub drugie miejsce, otrzymuje tytuł strzelca wyborowego.

Do dziś zachował się kamień pamiątkowy ustawiony przez Czyngiz-chana dla uczczenia rekordowego strzału na odległość ponad pół kilometra. Wynik ten uzyskał łucznik Jesünke na igrzyskach nad rzeką Onon. Absolutny rekord świata uzyskał w XVIII wieku pewien sułtan turecki. Osiągnął on wynik 755 m, strzelając z łuku pochodzenia azjatyckiego. W Polsce jeszcze w XVII wieku w łuki uzbrojona była lekka jazda. Obecnie łucznictwo jest jedną z popularnych dyscyplin sportowych.

STANISŁAW KOLIŃSKI

ROZRYWKA

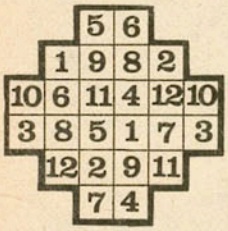

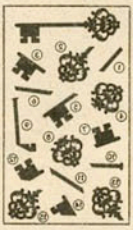

1). ZABAWA Z LICZBAMI

Suma liczb zawartych w 24 polach figury wynosi 156. Jak podzielić figurę na dwie identyczne części, aby suma liczb w każdej z nich dała wynik 78?

2). MAŁPI FIGIEL

Wśród 21 fragmentów rysunków jedynie cztery są wycinkami scenki z ogrodu zoologicznego. Które?

3). KLUCZE

Rysunki oznaczone od 1 do 15 to nic innego jak fragmenty pięciu kluczy identycznych z tym u góry. Każdy z kluczy składa się z trzech części. Powodzenia w ich zestawianiu.

4). KACZUSZKI, KACZUSZKI

Z mnóstwa kaczuszek jedna szczególnie spodobała się Jasiowi. Oczywiście, dobry dziadek dał ją wnukowi w prezencie. Kaczkę zabraną przez Jasia należy wskazać na górnym obrazku

Za prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy 5 nagród książkowych.

Rozwiązanie ROZRYWKI z poprzedniego numeru

1. WIRÓWKA – 1) rektor, 2) rudera, 3) burzan, 4) Panama, 5) krewny, 6) serdak, 7) kabina, 8) koniak, 9) Walter, 10) szabla, 11) zapora, 12) polano, 13) statek, 14) baszta, 15) Aramis, 16) mandat.

2. DUBLETKA KOŁOWA – 1) Massina-malina, 2) dolina-domena, 3) kamera-kabura, 4) wybuch-wydech, 5) podest-pomost, 6) remont-rejent, 7) kajety-kasety, 8) peseta-pepita, 9) papier-parter, 10) karton-kanion, 11) Monika-motyka, 12) sztych-szloch, 13) kolory-komary, 14) zamach-zapach, 15) zapaść-zawiść, 16) ławica-łasica.

3. ŁAMIGŁÓWKA LICZBOWA – kolejno rzędami poziomymi: 1-2, 2-8-5-11, 9-7-6-4, 10-3.

4. PROSTOKĄTY – Na rysunku znajduje się 19 prostokątów.

ZIELIŃSKI

HORVATH ● SEBÖK

BIAŁY KIEŁ

Wg J. LONDONA

tłum. A. Makowska

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ODCINKÓW: Biały Kieł-półkrwi wilk, żyjący na dalekiej północy Ameryki, przez pięć lat pracuje w indiańskim obozie jako pies pociągowy. Sprzedany przez swego właściciela – Szarego Bobra w Forcie Yukon, staje się niepokonanym zawodnikiem w okrutnych psich walkach. Nowy właściciel, Piękny Smith organizuje pewnego razu walkę z buldogiem. Biały Kieł przegrywa po raz pierwszy i w starciu omal nie traci życia. Dogorywającego wilka kupuje ekspert z miejscowej kopalni – Walter Scott. Dzięki troskliwej opiece Biały Kieł odzyskuje zdrowie i siły. Po raz pierwszy w swym życiu poznaje ludzką życzliwość i zaczyna darzyć miłością swego nowego pana. Piękny Smith próbuje go wykraść, ale mu się to nie udaje. Kiedy nowy pan w związku z wyjazdem do słonecznej Kalifornii chce zostawić Białego Kła pod opieką swego zastępcy, wilk pokonując wszelkie przeszkody, dostaje się jednak na statek.

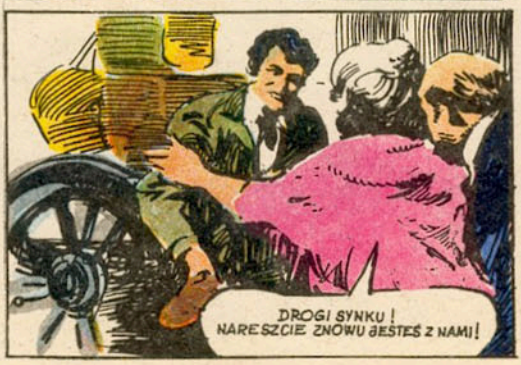

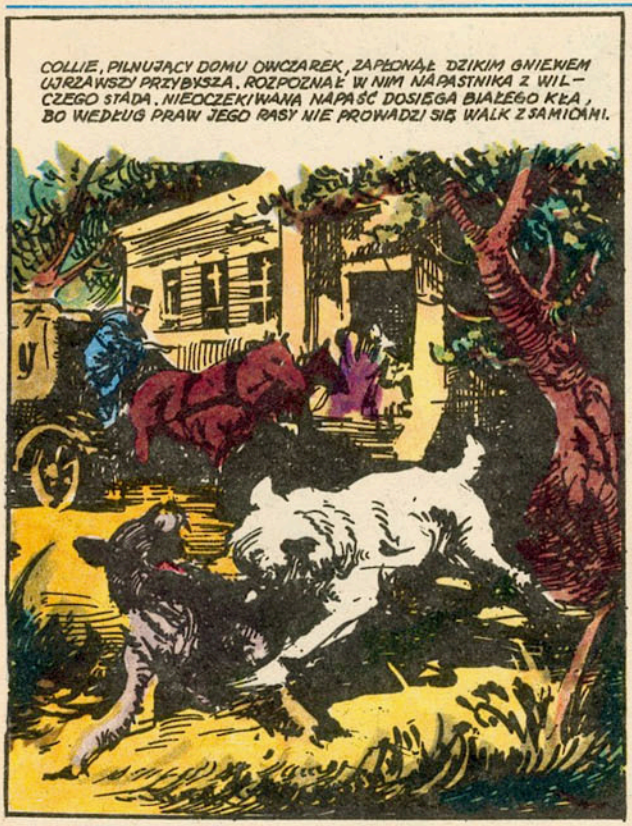
COLLIE, PILNUJĄCY DOMU OWCZAREK, ZAPŁONĄŁ DZIKIM GNIEWEM UJRZAWSZY PRZYBYSZA. ROZPOZNAŁ W NIM NAPASTNIKA Z WILCZEGO STADA. NIEOCZEKIWANA NAPAŚĆ DOSIĘGA BIAŁEGO KŁA, BO WEDŁUG PRAW JEGO RASY NIE PROWADZI SIĘ WALK Z SAMICAMI.

ALE ZMUSZONY ZOSTAJE ODEPRZEĆ ATAK I COLLIE UCZY SIĘ SZANOWAĆ PRZYBYSZA.
W PORZĄDKU, PIESKU. TO BYŁA DOPIERO PIERWSZA LEKCJA. BĘDZIESZ JESZCZE UCZESTNICZYŁ W WIELU ZASKAKUJĄCYCH DOŚWIADCZENIACH.

W NOWYM DOMU BIAŁY KIEŁ DOŚWIADCZA NIEJEDNEJ NIESPODZIANKI. NIEDALEKO STAJNI WPADA NA KILKA ZABŁĄKANYCH KURCZĄT.

SMACZNY KĄSEK"- OTO CO WYRAŻA JEGO ZADOWOLONE SPOJRZENIE, KTÓRE RZUCA BEZ ŻADNEGO POCZUCIA WINY W KIERUNKU ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ PANA.

NA WŁASNYCH NIEPOWODZENIACH UCZY SIĘ ZASADY: MIESZKAŃCÓW PODWÓRKA NALEŻY ZOSTAWIĆ W SPOKOJU.

NAJPOWAŻNIEJSZYM ZADANIEM BIAŁEGO KŁA JEST TOWARZYSZENIE SWEMU PANU W CZASIE KONNYCH WYPRAW.

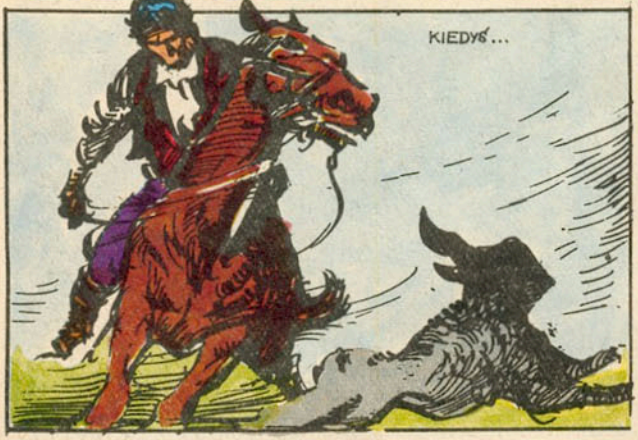
KIEDYŚ...

... NIEOCZEKIWANE POJAWIENIE SIĘ ZAJĄCA OKAZUJE SIĘ TRAGICZNE W SKUTKACH. KOŃ PŁOSZY SIĘ I...

SCOTT NIE MOŻE WSTAĆ. ZŁAMAŁ NOGĘ.
DO DOMU! BIEGNIJ DO DOMU, PIESKU!

BIEGNIJ, DAJ ZNAĆ, CO SIĘ STAŁO ZE MNĄ!

NIE OD RAZU BIAŁY KIEŁ ZROZUMIAŁ, CZEGO CHCE JEGO PAN. ALE Z CHWILĄ, GDY POJĄŁ NIE MA POTRZEBY GO JUŻ ZACHĘCAĆ.

DOMOWNICY W PRZESTRACHU OBSERWUJĄ DZIWNE ZACHOWANIE BIAŁEGO KŁA. WILK ZŁOWROGO MRUCZY, SKACZE, SZARPIE SĘDZIEGO SCOTTA I JEGO ŻONĘ. NIE WIE, CO POCZĄĆ Z PODNIECENIA, TAK BARDZO CHCIAŁBY WYKONAĆ POWIERZONE MU ZADANIE.
SZALONY!
A MÓWIŁAM, PÓŁNOCNEGO WILKA NIE MOŻNA TRZYMAĆ W ŁAGODNYM KLIMACIE.

JUŻ ROZUMIEM, CZEGO CHCE! Z WALTEREM COŚ SIĘ STAŁO!

MINĘŁY MIESIĄCE, ODKĄD BIAŁY KIEŁ ZAMIESZKAŁ W DOMU SĘDZIEGO SCOTTA. ZASŁUŻYŁ SOBIE NA POWSZECHNY SZACUNEK, WSZYSCY GO KOCHAJĄ.

A COLLIE BEZUSTANNIE SKACZE WOKÓŁ NIEGO, STARA MU SIĘ PRZYPODOBAĆ...

...I W KOŃCU OSIĄGA CEL. WABI GO ZE SOBĄ DO LASU. PĘDZĄ OBOK SIEBIE TAK, JAK NIEGDYŚ KICHE I JEDNOOKI.

GAZETA PRZYNOSI PRZERAŻAJĄCĄ WIADOMOŚĆ. Z WIĘZIENIA W SAN QUANTIN UCIEKŁ ZNANY PRZESTĘPCA, JIM HALL.
TO TY GO SKAZAŁEŚ, OJCZE. PRZYSIĄGŁ WÓWCZAS, ŻE SIĘ ZEMŚCI. MUSIMY PODJĄĆ ŚRODKI OSTROŻNOŚCI.

ODTĄD NOCNE LEGOWISKO BIAŁEGO KŁA ZNAJDUJE SIĘ W HOLU DOMU. JEDNEJ Z NASTĘPNYCH NOCY BIAŁY KIEŁ ZAUWAŻA OBCEGO.

SIERŚĆ BIAŁEGO KŁA JEŻY SIĘ, W CISZY SZYKUJE SIĘ DO SKOKU...

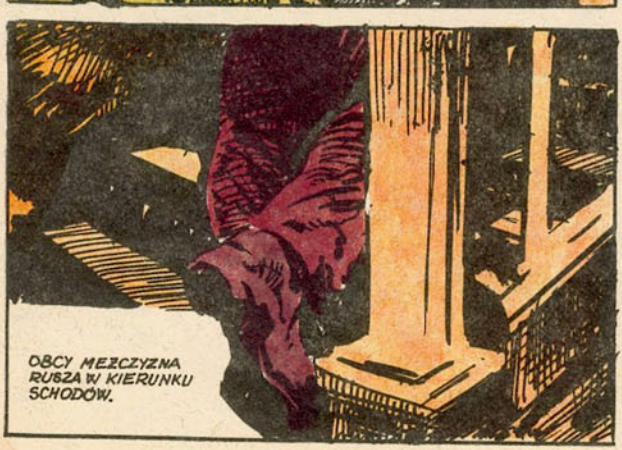
OBCY MĘŻCZYZNA RUSZA W KIERUNKU SCHODÓW.

SCHODY PROWADZĄ DO POKOJU PANA. BIAŁY KIEŁ NIE WYTRZYMUJE I ATAKUJE BEZ OSTRZEŻENIA.

DOMOWNICY ZRYWAJĄ SIĘ ZE SNU. BUDZI ICH TAKI WRZASK, JAKBY DWUDZIESTU WŚCIEKŁYCH WROGÓW NACIERAŁO NA SIEBIE JEDNOCZEŚNIE. W HOLU UKAZUJE IM SIĘ POTWORNY WIDOK, SŁYSZĄ HUK STRZAŁÓW Z REWOLWERU, ŚMIERTELNE WYCIE PRZECHODZĄCE W RZĘZENIE.
TO JIM HALL. UMARŁ. BIAŁY KIEŁ PRZEGRYZŁ MU GARDŁO.

ALE ZDĄŻYŁ JESZCZE TRZY RAZY STRZELIĆ DO BIAŁEGO KŁA.

CHIRURG PRZEZ PÓŁTOREJ GODZINY OPERUJE WILKA.
PRZYKRO MI, ALE NADZIEJA, ŻE ZOSTANIE PRZY ŻYCIU JEST JEDNA NA TYSIĄC.

BIAŁY KIEŁ POCHODZI Z PÓŁNOCY. JEGO CIAŁO JEST WYTRZYMAŁE, PEŁNE SIŁY. BĘDZIE ŻYŁ.

MIJAJĄ TYGODNIE. ...I W KOŃCU PRZYCHODZI DZIEŃ W KTÓRYM BIAŁY KIEŁ MOŻE ZNOWU STANĄĆ NA NOGI.

NA PODWÓRKU COLLIE WITA GO ZE SWYMI SZCZENIĘTAMI I NIE ODPYCHA, GDY WYCIĄGA SIĘ MIĘDZY NIMI. BIAŁY KIEŁ CIERPLIWIE ZNOSI, JAK SMYKI NIEPORADNIE WDRAPUJĄ SIĘ NA NIEGO I ZACZEPIAJĄ.
KOCHANY WILK!
KONIEC

strach

SKRZYDLEWSKI

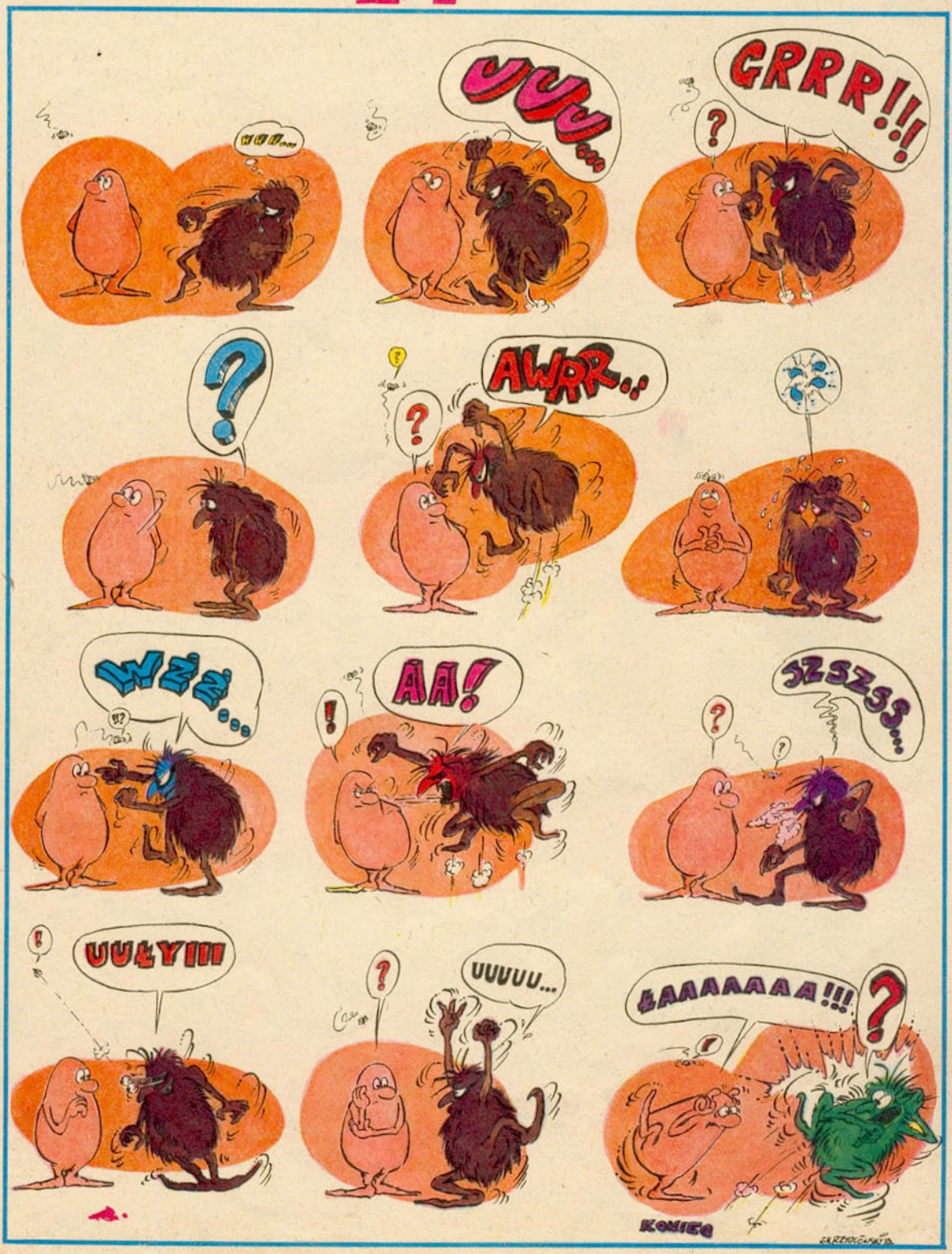

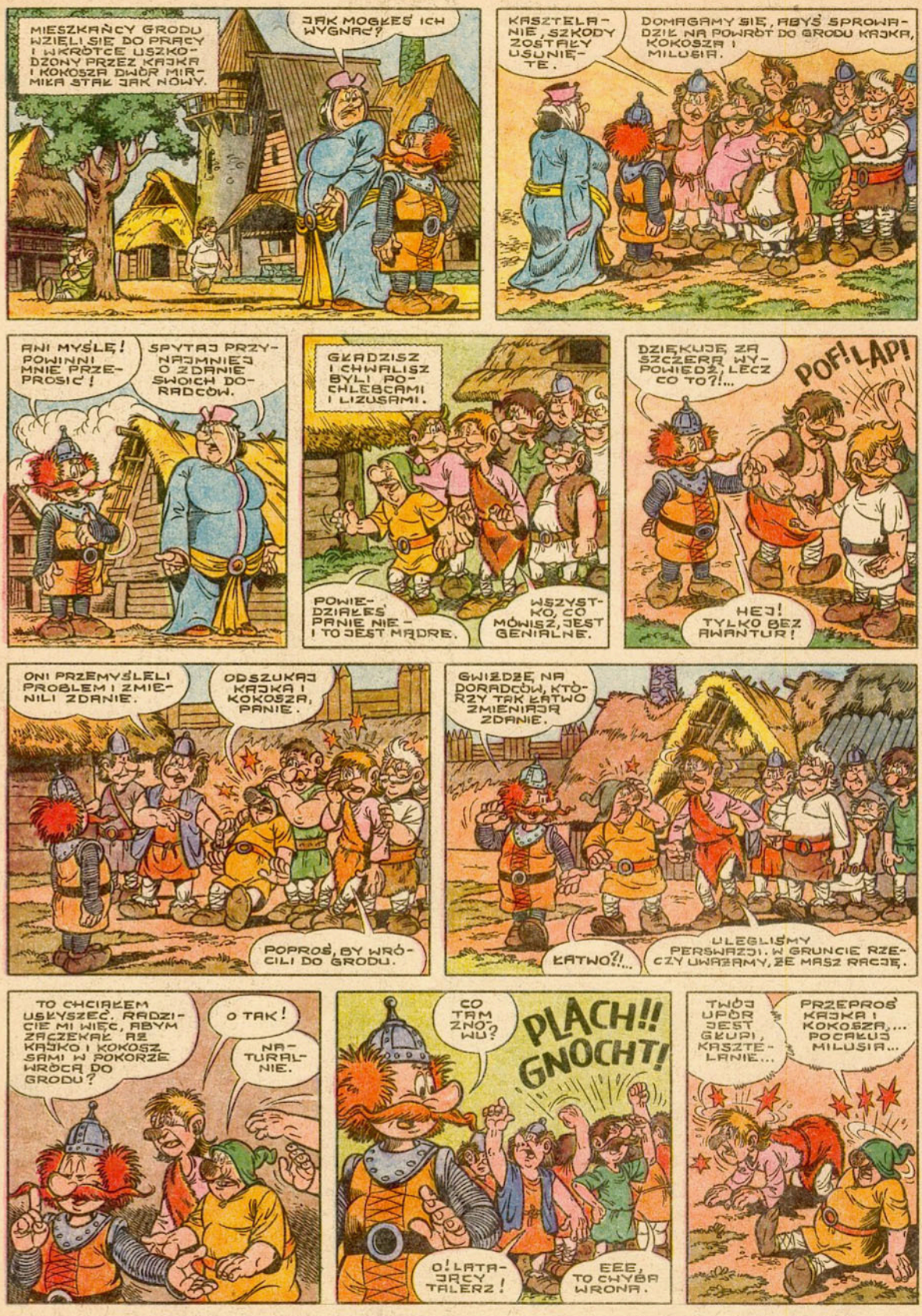

KAJKO i KOKOSZ

Awantura o Milusia

NIGDY! PRECZ MI Z OCZU, BAŁWANY!!
CHĘTNIE. NIE CHCĘ JUŻ BYĆ DORADCĄ.
PRZYJMUJĘ DYMISJĘ.

LUBAWA, ABY PRZEŁAMAĆ UPÓR MAŁŻONKA, ZASTOSOWAŁA SWÓJ WYPRÓBOWANY MANEWR.
MIRMIŁKU, JA PAKUJĘ KUFER.
CO?! CHCESZ SIĘ WYPROWADZIĆ DO SWOJEJ MAMY, LECZ TYM RAZEM NIC Z TEGO!

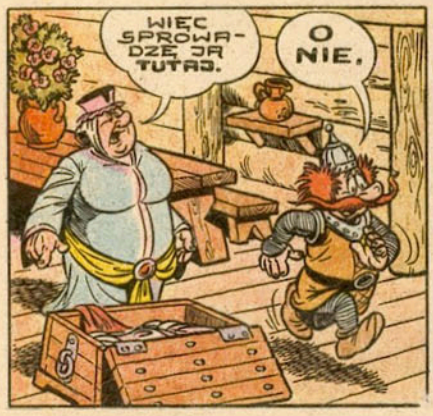
WIĘC SPROWADZĘ JA TUTAJ.
O NIE.

NIE ZROBISZ MI TEGO! NIE PUSZCZĘ CIĘ OD SIEBIE NA KROK! RAZ BĘDĘ STANOWCZY!

TRACH!!!

NA POMOC!
UWOLNIJCIE MNIE Z UCISKU TYRANA I DESPOTY!!
EEECH...

ZANIM MIRMIŁ ZDOŁAŁ OCHŁONĄĆ, MIESZKANKI GRODU ZAOPIEKOWAŁY SIĘ LUBAWĄ.
GDZIE ONA? MÓJ GOŁĄBECZEK?

SCHOWALIŚMY NIESZCZĘSNĄ PRZED TWYM OKRUCIEŃSTWEM.
NIE UJRZYSZ JEJ, DOPÓKI NIE WRÓCĄ WYGNAŃCY.

NIE MINIE WAS KARA, PODŁE KIDNAPERKI! PRECZ Z MEGO GRODU!!
ALE SIĘ WŚCIEKŁ.

ALAAARM! OGŁASZAM POSPOLITE RUSZENIE! NIECH WSZYSCY SZUKAJĄ MOJEJ UKOCHANEJ LUBAWY!
ŁUP! ŁUP! ŁUP!

CHRISTA

Awantura o Milusia

Srebrny Medalion

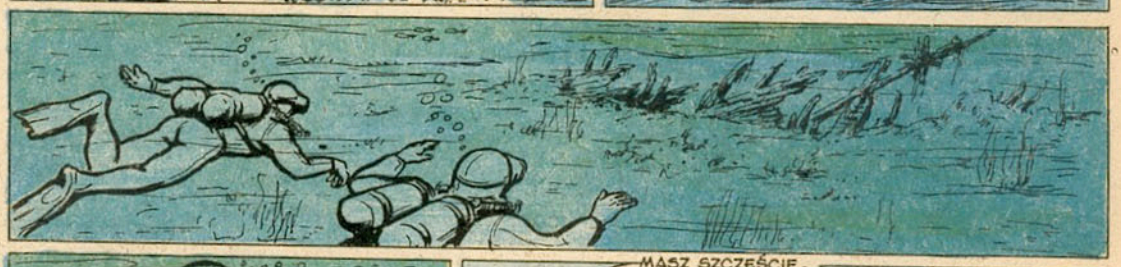

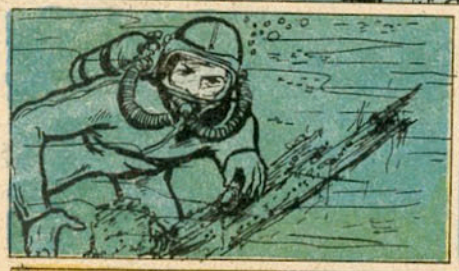

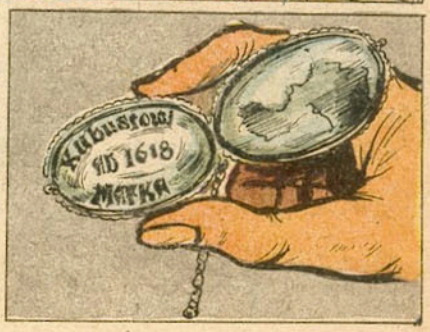

OLSZEWSKA ● PARZYDŁO

MIAŁEŚ KUBUSIU IMIENNIKA, KTÓRY WALCZYŁ ZE SZWEDAMI.
CIEKAWE, JAK TO MOGŁO BYĆ. SPRÓBUJEMY ODTWORZYĆ TĘ HISTORIĘ.

Gdańsk 1627 r.
Flota szwedzka blokuje wejście do Zatoki Gdańskiej. Zamarł handel.
CIEKAW JESTEM, CO TEŻ ONI WYMYŚLĄ...

FLOTA SZYKUJE SIĘ DO WYJŚCIA W MORZE. ADMIRAŁ DICKMANN POSTANOWIŁ UWOLNIĆ GDAŃSK OD SZWEDZKIEJ BLOKADY...
STRYJU! A MY?

CO TY MASZ NA SZYI, KUBUSIU?
MEDALION Z PORTRETEM OJCA. DAŁA MI GO MATULA KIEDY JESZCZE ŻYŁA.

OJCIEC KUBY BYŁ DZIELNYM SZYPREM. NIE WRÓCIŁ Z REJSU DZIESIĘĆ LAT TEMU. A OD ŚMIERCI MATKI OPIEKUJE SIĘ KUBĄ JAN CIEŚLA.
WIDAĆ, ŻE CHŁOPAK MA MORZE WE KRWI. BĘDZIE Z NIEGO TĘGI SZYPER.

BUM!

MARCINA REJA PRZYGNIOTŁA! MEDYKA!
CO ZROBIMY BEZ CIEŚLI OKRĘTOWEGO?

STRYJU! A JA?
ZAOKRĘTUJESZ SIĘ NA >WODNIKU<, JANIE. OKRĘT WYCHODZI W MORZE I NIE POWINIEN ZOSTAĆ BEZ CIEŚLI.

ZEZWÓLCIE, KAPITANIE, NA ZAOKRĘTOWANIE TEGO SMYKA. PALI SIĘ CHŁOPAK DO MORZA.
ZEZWALAM, ZAPOZNAJ GO, BOSMANIE, Z OBOWIĄZKAMI CHŁOPCA OKRĘTOWEGO.

NA SPOTKANIE SZWEDÓW WYSZŁY Z GDAŃSKA POLSKIE OKRĘTY: >KRÓL DAWID<, >ŚWIĘTY JERZY<, >PANNA WODNA<, >PĘDZĄCY JELEŃ<, >WODNIK<, >ARKA NOEGO<, >ŻÓŁTY LEW<, >BIAŁY LEW<, >PŁOMIEŃ< I >CZARNY KRUK<...
SZWEDZI!

PIERWSZA POLSKA SALWA DOSIĘGŁA PŁYNĄCEGO NA CZELE SZWEDZKIEJ FLOTY >TIGRA<...

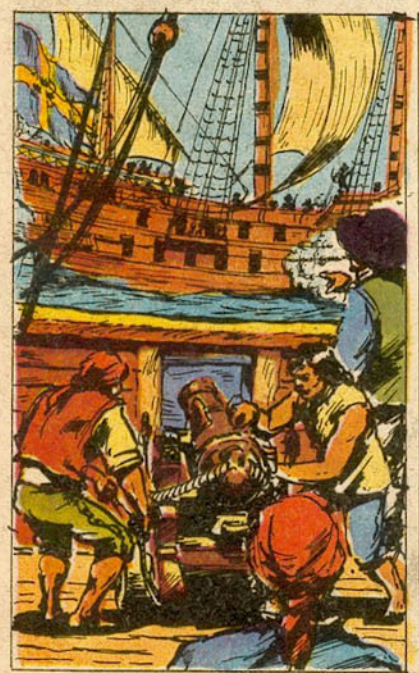

>ŚWIĘTY JERZY< I >TIGER< PRZYSTĄPIŁY DO ABORDAŻU...

DO ABORDAŻU! NA SZWEDA!
NA TIGRA! HURRA!

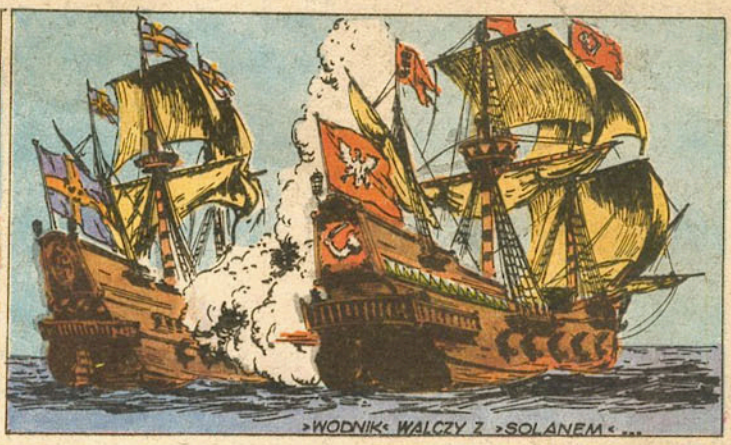

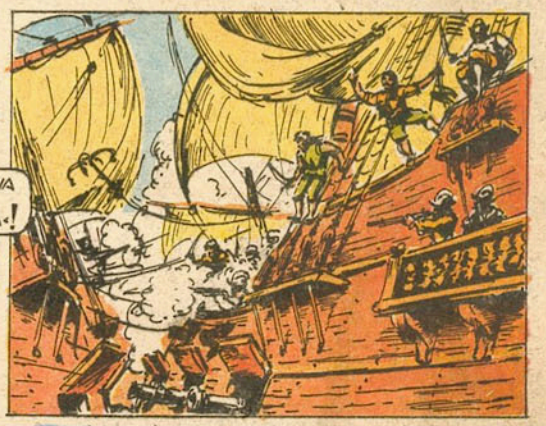

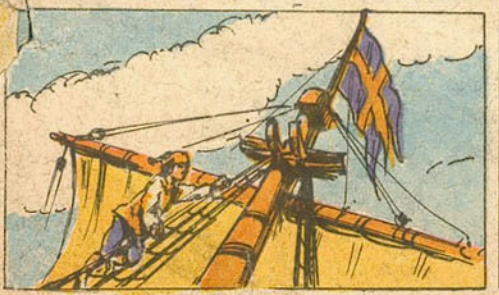

KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA RSW „PRASA–KSIĄŻKA–RUCH" WARSZAWA 1978 KAW

Zeszyt 4/78 (17). Wydanie I. Objętość ark. wyd. 6,5 ark. druk. 4,0. Papier offsetowy kl. V, 90 g, 87,5 cm. Druk – Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" w Warszawie. Nr prod. IX-5/2345/77. Podpisano do druku w marcu 78 r. Redaguje zespół. Zam. 768/K/78

BUUUM!
EKSPLOZJA NA »SOLENIE« ...

BAUUMM!
CIĄĆ LINY !!!
KUBA !!!
ODBIJAMY !!!
»SOLEN« TONIE !

NAPĘDZIŁEŚ MI STRACHU, CHŁOPIE. KTO CI POZWOLIŁ ?!

GDZIE MASZ MEDALION ?
MUSIAŁEM GO ZGUBIĆ NA »SOLENIE«
DZIELNIE SIĘ SPISAŁEŚ, KUBA. MIANUJĘ CIĘ MARYNARZEM FLOTY KRÓLEWSKIEJ.

KTO WIE, MOŻE WŁAŚNIE TAK BYŁO ...